Nr. 268.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 21 listopada 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku. Hali n. S., Hanowerze, Genewie. Kamienicy (Chemnitz). Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, *20 listopada.*

Stolica św. a Irlandya.

Podaliśmy już w rubryce „Telegramów“ wiadomość o nowym reskrypcie Stolicy św., wystósowanym do irlandzkiego Episkopatu i duchowieństwa, a potępiającym t. zw. „plan kampanii“ i system bojkotowania, jako przeciwne zasadom moralności i dyscypliny kościelnéj — daléj zaś polecającym duchowieństwu jak najczęstsze kazania przeciw owym systematom i w ogóle opieranie im się we wszelki możliwy sposób.

Papież z energią i niewzruszoną stanowczością zachowuje stanowisko raz zajęte w sprawie agraryjnego irlandzkiego ruchu. Po ukazaniu się pierwszego brewe część pewna polityków irlandzkich starała się podburzyć przeciw niemu wielkie masy ludności; stało się to przez niezrozumienie i spaczenie słów Stolicy św. Ale nieporozumienie takie nie mogło trwać długo — a wkrótce też we właściwém świetle pojmować poczęto w Irlandyi intencye Leona XIII; prasa bezstronna wszystkich krajów, a nawet część pewna protestanckich pism niemieckich zupełnie słusznie i odpowiednio wyraża się teraz o wystąpieniu Papieża. Każdy rozumie teraz, że Leon XIII nie występował i nie ganił bynajmniéj jakichbądź agitacyi na korzyść irlandzkiéj autonomii — któréj jeżeli gdzie, to z pewnością w Rzymie pragną jak najgoręcéj — ale że chodziło tu jedynie o napiętnowanie pewnych karygodnych środków, użytych jak najniewłaściwiéj do dopięcia pożądanego i słusznego ze wszech miar owego celu.

Dwoma słowy rzecz charakteryzując, brewe Stolicy św. jest po prostu potępieniem najniemoralniejszéj ze wszystkich zasad, jakoby *„dobry cel uświęcić mógł złe środki.“*

To też wmięszanie się Stolicy św. nie tylko żadnego ciosu nie zadało i nie zadaje saméj sprawie wyzwolenia Irlandyi z pod angielskiego ucisku — ale przeciwnie wzmocni ono tylko żywotność téj sprawy, oczyszczając ją i uwalniając od pewnych fatalnych przymieszek, stojących w skrajném przeciwieństwie do pojęć sprawiedliwości i moralności.

Wielka liczba Irlandczyków wiernych niezmiennie Kościołowi, umiała zrozumieć i ocenić znaczenie ostateczne słów papieskich, a z pewnością nie pożałuje tego nigdy, jeżeli się ściśle do nich zastósuje.

Jak już w jednym z naczelnych naszych artykułów zaznaczyliśmy, interwencya Watykanu wydała już owoce. Uspokojenie umysłów w Irlandyi z dnia na dzień staje się widoczniejszém. Statystyka czasów ostatnich wykazuje w sposób niezbity, że liczba zbrodni agraryjnych i w ogóle wszelkich krwawych zajść znacznie bardzo zmniejszyła się w drugiéj połowie 1888 roku. Wielka część opuszczonych już dzierżaw na nowo objętą została przez dotychczasowych farmerów — a klasa rólnicza coraz to więcéj uwalnia się z pod presyi agitatorów, nieraz ją tylko wyzyskujących bez celu i sensu. Słowem znaczne polepszenie nastąpiło w moralném i politycznem wewnętrznem położeniu Irlandyi — a niewątpliwie wypłynęło ono w znacznéj części z rozumnych kroków, podjętych przez Watykan.

Zbytecznem byłoby powtarzać tu raz jeszcze, że Irlandya odzyskać może słusznie należną jéj autonomią jedynie tylko na drodze szacunku dla porządku i legalności — nie zaś za pomocą gwałtów i przestępstw. Im więcéj ruch narodowy Irlandczyków utrzymać się zdoła w dziedzinie parlamentaryzmu i przepisów konstytucyi, tém szybciéj i pewniéj doprowadzi on do zamierzonych rezultatów. Chodzi głównie o to, aby Irlandya przekonała Anglią, że zerwała z tradycyą zaburzeń sekciarskich — że chodzi jéj prawdziwie tylko o samorząd, o samoistność i niezależność prawodawczą — nie zaś o zakusy oderwania się gwałtownego od reszty W. Brytanii — słowem Irlandya winna wykazać, że po wiekowych walkach stała się godną i dojrzałą, aby otrzymać tyle upragniony *„self government.“*

Sprawa *„Home rule“* będzie sprawą wygraną od chwili, kiedy przekonanie takie, oparte na dowodach i faktach, zapanuje w opinii całéj Anglii.

Sprawa ta i tak już dzisiaj należy do spraw posiadających wybitną żywotną siłę. Stała się ona programem, sztandarem jednego z dwóch wielkich stronnictw angielskich — które, co prawda, dziś jeszcze znajduje się niestety w mniejszości.

Im większy postęp jednak uczyni dzieło pacyfikacyi Irlandyi, tém słabszym stanie się opór torysów i unionistów, a w danéj chwili Irlandya bez wstrząśnień i gwałtów stanie u szczytnego, świętego celu. Przekona się ona natenczas, że Stolica św., która nieszczęśliwy ten naród poszczególném zawsze wyróżniała przywiązaniem, bynajmniéj nie chciała utrudnić i uniemożliwić mu pracy i wysiłków ku niezależności i wolności -- ale przeciwnie, ze swéj strony niepomierną pomoc przyniosła mu w téj walce — wyprowadzając ją na jedynie słuszne, rozsądne i praktyczne tory.

Telegramy.

Paryż, 19 listopada. W Izbie deputowanych oświadczył minister spraw zewnętrznych, p. Goblet, że Francya nie zobowiązała się jeszcze do wspólnéj akcyi z Anglią i Niemcami na wybrzeżach wschodniéj Afryki. Niemcy i Anglia napotykały w Zanzybarze na wielkie trudności i prosiły Francyą, aby zezwoliła na rewizyą swych okrętów ze względu na handel niewolnikami i wewóz broni do Zanzybaru. Francya odpowiedziała, że tego rodzaju rewizye byłyby naturalnemi ustępstwami rzeczywistéj blokady. Co się jednak tyczy handlu niewolnikami, to Francya nigdy nie uznała prawa do rewizyi ze względu na fakt tego handlu. Wprawdzie działy się w handlu tym pewne nadużycia sztandaru francuzkiego, ale nie miały one większego znaczenia. Na wszelki wypadek wysłano przecież jeden z pancerników indyjskiéj eskadry nad wybrzeża Zanzybaru, aby zapobiedz uskutecznianiu handlów niewolnikami pod francuzką banderą. Francya nie myśli bynajmniéj jednak wziąść udziału i w saméj blokadzie. Gdyby Francyą miano prosić o inny jaki współudział, natenczas działać ona będzie stósownie do chwili i okoliczności — ale nie poświęci niczego z tradycyi godności swéj i interesów państwa.

Paryż, 19 listopada. W kołach parlamentarnych zaręczają, że deputowani zawezwani na świadków w śledztwie przeciw p. Numa Gilly postanowili sprawę tę poruszyć w parlamencie, aby zmusić p. Gilly do wystąpienia z jasno sformułowanemi oskarżeniami przeciw podejrzywanym przez niego członkom budżetowéj komisyi.

Paryż, 19 listopada. Skrajna lewica Izby deputowanych postanowiła wziąść udział w publicznéj manifestacyi, która w skutek uchwały paryzkiéj rady miejskiéj odbędzie się dnia 2 grudnia na cmentarzu Montmartre na pamiątkę deputowanego Baudin, poległego w czasie rewolucyi z dnia 2 grudnia 1851.

Paryż, 19 listopada. Bulanżysta Susini wystąpił dziś w parlamencie z wnioskiem, żądającym, aby każdy, który pomawia senatora lub deputowanego o czyny niehonorowe, przekazany został sądom przysięgłych departamentu Sekwany i zmuszony do dostarczenia dowodów na swe oskarżenia. Jeżeli trzeba go będzie uwolnić od winy oszczerstwa, natenczas senator lub deputowany przekazani zostaną sądom przysięgłym i na zawsze pozbawieni czynnego i biernego prawa wyborczego. Susini domaga się uchwały nagłości — p. Floquet występuje przeciw nagłości a Izba ją oddala. Następnie przeszedł parlament do obrad nad budżetem.

Londyn, 19 listopada. „Times“ dowiaduje się z Tientsin, że rząd chiński otrzymał wiadomość o tajnym traktacie zawartym między Rosyą a Koreą, mocą którego Korea przechodzi pod protektorat rosyjski.

Londyn, 10 listopada. W Izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu p. Ferguson, że wskutek wrogiéj postawy Zanzybarczyków zbuntowanych przeciw sułtanowi, wielu Indusów, poddanych angielskich, schroniło się do stolicy Zanzybaru. Ze stanowiska międzynarodowego nie można żądać od niemieckiéj kompanii, lub niemieckiego rządu, aby powróciły im poniesione straty.

— Dep. Madden żąda pierwszego czytania bilu o zakupnie gruntów farm irlandzkich. Gladstone stawia wniosek o znaną poprawkę, tyczącą się zaległości z irlandzkich dzierżaw.

Londyn, 19 listopada. Cesarzowa Fryderykowa wraz z córkami i księciem Walii dziś rano jachtem „Victoria and Albert“ przypłynęła do Sheerness.

Londyn, 19 listopada. Królowa zaraz po przybyciu do portu Wiktoryi, udała się na jacht, który przywiózł cesarzową Fryderykową. O godzinie drugiéj po południu królowa wraz z cesarzową i księżniczkami przybyła do Windsor. W świecie znajdował się i ambasador niemiecki hr. Hatzfeld.

Wiedeń, 19go listopada. Parlament załatwił się dziś z 4 pierwszemi paragrafami ustawy o podziale chłopskich gospodarstw.

Peszt, 19 ispaa ltod. Wiceprezydent węgierskiego sejmu, hr. Bela Banffy zmarł w dniu dzisiejszym.

Fiume, 19 listopada. W dniu dzisiejszym zapłynęła do tutejszego portu eskadra niemiecka.

Rzym, 19 listopada. Parlament głosował dziś ponownie w sprawie t. z. „Ammonizione“ i odrzucił 174 głosami przeciw 39 wniosek o jéj zniesienie.

Ajencya Stefaniego donosi ze Zanzybaru, że sułtan dał już Włochom satysfakcyą zupełną za zniewagę wyrządzoną przez zwłokę w przyjęciu listu króla Humberta. Flagę włoską na nowo wywieszono, a statki sułtańskie we wielkiéj gali zebrane, salutowały flagę 21 wystrzałami armatniemi. Sułtan wystósował prócz tego do króla Humberta list z przeprosinami.

* *„Moniteur de Rome“* omawia odpowiedź cesarza na adres Biskupów monarchii pruskiéj temi słowy:

„Z zadowoleniem przyjęliśmy odpowiedź cesarza Wilhelma na adres Biskupów pruskich, jako gwarancyą trwałości wyznaniowéj pacyfikacyi. Uważamy atoli za nasz obowiązek głośno i stanowczo zaprotestować przeciwko niebezpiecznéj i niestósownéj interpretacyi tejże odpowiedzi, według któréj miałby cesarz Wilhelm uważać dzieło pokoju wyznaniowego za ukończone. Główne zarysy zgody są bez zaprzeczenia zapewnione, wszystkie atoli powagi wiedzą o tém dobrze, iż szereg modyfikacyi jeszcze ukończonym nie został i ukończonym zostać nie mogł. Sytuacyą dzisiejszą charakteryzuje zupełnie odpowiednio owa formułka Ojca św. „Aditus ad pacem“, — wstęp do pokoju, — i na gruncie tejże formułki ocenić należy odpowiedź cesarza i dalszy rozwój kwestyi kościelnéj. Każda odmienna interpretacya nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy i z duchem pertraktacyi“.

Wybory do rady miejskiéj

— przypominamy to ponownie — odbędą się w czwartek dnia 22, piątek 23 i sobotę 24 listopada. W pierwszym dniu wybierać będzie klasa trzecia, podzielona na 4 obwody, w czterech lokalach: I obwód w sali handlowéj w gmachu wagi miejskiéj na Starym Rynku; II obwód w szkole na św. Marcinie nr. 35; IIIci w szkole na ulicy M. Rycerskiéj nr. 17; IVty w barace szkólnéj na Wielkich Garbarach nr. 25.

Kierownikami wyborów w III klasie, od których wyborcy wszelkich informacyi zasięgać mogą, są: w I obwodzie p. Antoni Kromolicki, Stary Rynek 66. w IIgim p. Feliks Urbański, Długa ulica 4, w IIIcim p. Albin Andruszewski, W. Rycerska ulica 8, w IVtym pp. Ignacy Chojnacki na Chwaliszewie nr. 6 i Józef Starkowski, ulica Wszystkich Swiętych nr. 5.

W dniu drugim, 23 listopada, wybierać będzie klasa II, podzielona na dwa obwody; I obwód wybiera w miejskiéj sali posiedzeń na ratuszu, IIgi w sali handlowéj w gmachu wagi miejskiéj na Starym Rynku. Informacyi udzielić są gotowi na każde żądanie: w I obwodzie p. Michał Więckowski, Grobla nr. 6, w II obwodzie p. Stanisław Otyński, św. Marcin nr. 62

Pierwsza klasa (całe miasto) wybiera w sobotę dnia 24 listopada w miejskiéj sali posiedzeń na ratuszu. Informacyi udziela p. Józef Starkowski, ulica Wszystkich Swiętych nr. 5.

Wybory trwają przez wszystkie trzy dni od godziny 8½ rano do 2 po południu. Każdy wyborca oddawszy swój głos może spokojnie opuścić salę i powrócić do zwykłych zajęć domowych, gdyż wybory ściślejsze w danym razie odbędą się dopiero za tydzień.

Biura informacyjne na czas trwania wyborów urządzone będą: w cukierni p. *Stef. Sobeskiego* w Bazarze, w lokalach pp. *Kamieńskiego* przy ulicy Woduej i *Ignacego Chojnackiego* na Chwaliszewie.

W czwartek odprawi się na intencyą wyborów msza św. w kościele Farnym. Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną jutro w dziennikach.

Nasze Koło polskie w sejmie pruskim.

Wybory ostatnie do Izby poselskiéj sejmu pruskiego pozwoliły nam, mimo gorliwéj pracy i niezwykłych zabiegów naszych przeciwników, przeprowadzić tę samą liczbę posłów i w tych samych okręgach wyborczych — co przed trzema laty.

Mimo dotkliwych strat materyalnych, jakie ponieśliśmy w większéj i mniejszéj własności ziemskiéj w skutek ustawy 100 milionowéj, mimo ustaw antypolskich i prawdziwie „niebywałéj“ jeometryi wyborczéj, nie udało się przeciwnikom naszym wyprzeć nas z okręgu wyborczego gnieźnieńsko-witkowskiego i mogilnicko-wągrowiecko-żnińskiego. Chociaż zaś to zwycięstwo nasze, jak to już niejednokrotnie wykazywaliśmy, nie jest bynajmniéj tego rodzaju, iżby nas upoważniało do zasypiania na niedźwiedziéj skórze, to jednakże jest ono dla nas ważne, bo wykazuje, iż dzięki Bogu mieliśmy dotąd dosyć siły odpornéj do zniweczenia zamysłów naszych nieprzyjaciół.

W skład Izby poselskiéj sejmu pruskiego wchodzą następujący posłowie polscy:

1. Dr. Henryk Szuman,
2. Teofil Magdziński,
3. Leon Czarliński,
4. ks. dr. Jażdzewski,
5. ks. dr. Stablewski,
6. Stanisław Rożański,
7. Stanisław Motty,
8. Ignacy Zakrzewski,
9. ks. kanonik Neubauer,
10. prof. Schröder,
11. Józef Grabski,
12. Karol Sczaniecki,
13. dr. Julian Chełmicki,
14. ks. licencyat Radziejewski,
15. Władysław Brodnicki.

W obec smutku, jakim nas napełnia stratą ubiegłych lat trzech, którą ponieśliśmy przez śmierć dzielnych i wytrawnych szermierzy naszych z lat ubiegłych, — pocieszamy się tém, że z grona dawniejszych pracowników na polu parlamentarném pozostało nam, dzięki Bogu, jeszcze kilku wybitnych przedstawicieli tego zacnego i uczciwego, iście polskiego i katolickiego kierunku, w którym Koła nasze poselskie od długiego lat szeregu postępują.

Wybitném znamieniem tego kierunku była zawsze równie gorąca obrona tak naszych praw narodowych jak i katolickich, opierająca się na istotnych, zasadniczych podstawach Kościoła i narodowości naszéj.

Tą drogą zasad katolickich i polskich chodzili posłowie nasi nie tylko podczas walki kulturnéj, nie tylko podczas obrad nad ustawą o języku urzędowym, nad nowelami kościelno-politycznemi — ale nadto w czasie rozpraw i uchwał nad ustawą kościelno-polityczną z r. 1886, nad ustawami antypolskiemi, podczas rozmaitych wniosków i interpelacyi, z któremi niejednokrotnie występowali w czasie ostatnich lat piętnastu.

Drugiém ważném znamieniem polityki Koła naszego w tym czasie było roztropne umiarkowanie, będące z jednéj strony dowodem rozumu politycznego, z drugiéj zaś objawem siły przekonań o moralnéj wyższości naszéj świętéj sprawy.

Im większą jest ta pewność, z jaką obrońcy nasi w sejmach i parlamentach bronią pokrzywdzonych praw narodu — tém większy spokój, tém wytrawniejsze umiarkowanie widnieje w ich taktyce parlamentarnéj, — tém częściéj pognębiają oni moralnie swych przeciwników, chociaż materyalnie ulegają przemocy.

Następnie zauważyć winniśmy i tę jeszcze okoliczność, świadczącą chlubnie o uznania godnéj taktyce posłów naszych, że stojąc twardo przy naszych tytułach prawnopolitycznych, bronili praw naszych z wielkim zasobem faktycznéj znajomości stósunków naszych, sięgającéj w najdrobniejsze szczegóły wypadków odnoszących się do krzywd naszych. Wszystko, co zachodziło w dziedzinie językowéj, kościelnéj, administracyjnéj, bywało w Kole naszém dokładnie i gruntownie przestudyowaném — i tém się działo, że podczas kiedy ministrowie lub komisarze rządowi prowadzili przeciw nam na parlamentarnéj arenie jedynie wojnę papierową, uderzając na nas wycinkami z gazet, — posłowie nasi uderzeli na nich zbrojni w fakta, oparte na dowodach, i odnosili prawie zawsze moralne zwycięstwo.

Nie można też pominąć i tego szczegółu, że wszędzie tam, gdzie godność narodowa na to pozwalała, a ogólne dobro tego wymagało, posłowie nasi nie występowali bynajmniéj jako „nieprzejednani“ przeciwnicy państwa, lecz przeciwnie popierali politykę rządu głosami swemi, które niejednokrotnie sprawę rozstrzygały.

Te wszystkie cenne zalety i przymioty parlamentarnéj taktyki choć nie zdołały odwrócić systemu i przekonań zaciętych a uprzedzonych wrogów naszych, jednały Kołu naszemu w uczciwych sferach poselskich szacunek i uznanie, a w katolickiém centrum żywe i gorące poparcie sprawy naszéj.

Cieszymy się tedy serdecznie, że aczkolwiek śmierć wyrwała nam z Koła polskiego kilku zdatnych i dzielnych posłów naszych, ci co pozostali, poprowadzą politykę naszę parlamentarną w dotychczasowym kierunku, a da Bóg — może i rozszerzą jeszcze zakres działania w tym duchu, w jakim go rozszerzyć pragnie zdrowa opinia publiczna.

W tym też duchu ze starszymi kolegami pracować będą ci posłowie nasi, którzy albo po raz pierwszy w ogóle wstępują na arenę pracy parlamentarnéj, albo też po raz pierwszy staną wobec zajęć i obowiązków członka Izby poselskiéj.

W tém przekonaniu witamy ich na tém nowém stanowisku — i nie wątpimy, że spełnią godnie zaszczytny ale trudny obowiązek reprezentantów społeczeństwa polskiego.

Niepodobna nam przy téj sposobności wyrazić ubolewania, że tyloletni poseł kościański p. Stanisław Chłapowski ustąpił z pola parlamentarnéj posługi, którą z gorliwością obywatelską sprawował. Pan St. Chłapowski nie często przemawiał z trybuny poselskiéj, ale za to wszyscy ci, którym prace posłów naszych nie są obce, wiedzą bardzo dobrze, jak chętnie i jak skutecznie pracował w różnych komisyach parlamentarnych, gdzie wśród posłów niemieckich miał niejednokrotne dowody uznania i poważania. Wiadomo zaś, że praca w komisyach prawie zawsze stanowczy wpływ wywiera na przyszłe ukształtowanie głosów in pleno. Oby na

têm polu p. St. Chłapowski znalazł dzielnego następcę wśród nowych posłów naszych.

Moralność ludności polskiéj

w zaborze pruskim w świetle statystyki.

W każdym niemal roczniku urzędowéj statystyki pruskiéj lub niemieckiéj odznacza się nasza Wielkopolska porówno z innemi dzielnicami polskiemi nadzwyczajną *ilością* popełnionych zbrodni i przestępstw kodeksu karnego. Z tego rzeczywiście smutnego objawu korzystają naturalnie przeciwnicy żywiołu polskiego i nie wnikając bynajmniéj w tajniki *ogólnych* cyfr statystycznych, starają się wykazać, jak nizko stoi poziom moralności wśród ludności polskiéj, żyjącéj pod berłem pruskiém. Tego rodzaju zarzuty spotkać można nieraz nawet w poważniejszych organach niemieckich, a i w sejmie pruskim nie rzadko się pojawiały. Znalazł się nawet w roku zeszłym jakiś niepowołany polski statystyk, który starał się w jednym z Kuryerów warszawskich dowieść na podstawie ogólnych cyfr, iż demoralizacya szerzy się wśród ludności polskiéj w zaborze pruskim w zatrważający sposób.

Niedawno temu zaczepiono w dwóch ślązkich organach w ten sam sposób ludność polską obwodu opolskiego, czyli Górnego Slązka. Na zarzuty te odpowiedział bardzo trafnie znany poseł ślązki, radzca sądowy p. *Letocha* i wykazał, że poziom moralności ludności polskiéj obwodu opolskiego bynajmniéj nie stoi niżéj od moralności przeważnie lub czysto niemieckich obwodów wrocławskiego i lignickiego. Pod pewnym nawet względem, a mianowicie w kategoryi zbrodni i przestępstw *hańbiących* i pociągających za sobą *utratę praw honorowych*, przedstawia się moralność dwóch niemieckich obwodów ślązkich daleko gorzéj od moralności obwodu opolskiego.

Zachęceni przykładem czcigodnego posła ślązkiego, który w obronie interesów ludności polskiéj na Górnym Slązku niespożyte już położył zasługi, postanowiliśmy także zużytkować zbierane przez nas już od dawna w materyi téj daty statystyczne w celu wykazania rzeczywistéj prawdy. Cyfry użyte przez nas pochodzą z najkompetentniejszego źródła, to jest z roczników niemieckiéj i pruskiéj *statystyki kryminalnéj*, a zatém zakwestyonować się nie dadzą. Rezultat jaki z odpowiedniego zestawienia i porównania cyfr tych osiągnęliśmy postaramy się jasno i dobitnie czytelnikom naszym przedstawić, o ile naturalnie szczupłe rozmiary pracy niniejszéj na to zezwolą.

Wszystkie uczynione nam zarzuty, jakoby moralność ludności polskiéj stała daleko niżéj od moralności ludności niemieckiéj, są poniekąd zupełnie niesłuszne i niczém nieuzasadnione. Nieprzyjaciele narodowości polskiéj opierają się bowiem przeważnie na niczego nie dowodzących cyfrach ogólnych i dochodzą wskutek tego, nie uwzględniając zwłaszcza i innych wielce znaczących okoliczności, do mylnych lub niedokładnych rezultatów. O moralności tego lub owego kraju nie świadczy bowiem w statystyce sama *ilość* popełnionych zbrodni i przestępstw, ale przedewszystkiém ich *jakość* oraz długość i ciężkość *kar* wyznaczonych, przyczém uwzględniać należy mianowicie *okoliczności* w jakich zbrodnie te i przestępstwa spełnione zostały. Daléj uwzględnić należy i *położenie materyalne*, poziom oświaty oraz właściwości *szczepowe i wyznaniowe* ludności danego kraju. Pragnąc zaś ocenić specyalnie moralność ludności *polskiéj* téj lub owéj dzielnicy w porównaniu z moralnością ludności niemieckiéj monarchii pruskiéj, trzeba przedewszystkiém zbadać, jaki procent ogólnéj liczby przestępców odnośnéj przez ludność polską zamieszkałéj dzielnicy na ludność polską przypada,

Statystyka urzędowa nie rozróżnia już niestety, jak wiadomo, od lat wielu ludności według *narodowości*, lecz jedynie według wyznania. Wskutek tego i ilość spełnionych przez rodowitych Polaków zbrodni i przestępstw dokładnie obliczyć się nie da. Zważywszy atoli, iż z jednéj strony cała ludność polska z drobnemi i nie zasługującemi na uwagę wyjątkami jest rzymsko-katolicką, a z drugiéj strony ilość niemieckich katolików w byłych polskich dzielnicach nie jest wielką, uważać możemy używane w urzędowéj statystyce miano katolików odnośnie do dzielnic polskich za równoznaczące z mianem *Polaków*.

Inna jeszcze nasuwa się trudność przy podziale ogólnéj liczby zbrodni i przestępstw na poszczególne trzy narodowości, resp. wyznania, zamieszkujące dzielnice polskie, to jest Niemców protestantów, żydów i Polaków katolików. Jeżeli bowiem statystyka zaznacza, iż na 100,000 osób *odnośnéj* narodowości, to jest na 100,000 protestantów, 100,000 żydów i 100,000 katolików Polaków przypadało w téj lub owéj kategoryi zbrodni lub przestępstw przypuśćmy:

10 protestantów,
10 żydów a
15 katolików Polaków;

to bynajmniéj jeszcze ztąd nie wynika, żeby właśnie ludność polsko-katolicka miała być stósunkowo niemoralniejszą od ludności niemiecko-protestanckiéj, lub niemiecko-żydowskiéj. Wiadomo przecież ogólnie, iż niższe warstwy ludności, warstwy robocze, najmniéj oświecone, dostarczają *największéj* ilości przestępców kodeksu karnego, właśnie w tych kategoryach przestępstw pomniejszych, popełnionych więcéj instynktowo w skutek rozbudzonych chwilowo namiętności, a bez obliczenia, a nawet wyraźnego poczucia lub świadomości złego, jak n. p. pokaleczenie, uszkodzenie rzeczy cudzych, drobne kradzieże, opór przeciwko władzy i t. p., a które właściwie tworzą dopiero ową wielką liczbę ogólną. Zważyć więc przedewszystkiém na to należy, iż w dzielnicach dawniéj polskich składają się owe niższe warstwy ludności wyłącznie niemal z Polaków katolików, podczas kiedy Niemcy protestanci, oraz żydzi zajmują wyższe w ustroju społecznym stanowiska, n. p. urzędników państwowych i komunalnych, właścicieli ziemskich, kupców, rzemieślników, oficyalistów etc., którzy w skutek większéj swéj zamożności, wyższego stopnia oświaty i lepiéj wyrobionego poczucia, co złe, a co dobre, dominującego nad ich namiętnościami, nie tylko u nas, ale niemal wszędzie dostarczają do ogólnéj liczby daleko mniejszego kontyngentu przestępców kryminalnych. Ztąd téż pochodzi, iż w wielu kategoryach, mianowicie w niektórych z powyżéj wymienionych, przypada z pośród ogólnéj liczby przestępstw kodeksu karnego, popełnionych w prowincyach dawniéj polskich, na ludność polską i katolicką daleko znaczniejszy procent, niż na ludność protestancko-niemiecką. Tę okoliczność powinniśmy mianowicie przy późniejszych zestawieniach i porównaniach zawsze mieć na względzie.

W taki więc sposób nie da się kwestya moralności ludności polsko-katolickiéj, żyjącéj pod berłem pruskiem *dokładnie* rozstrzygnąć. Pragnąc dojść do jakiegokolwiek wyraźniejszego rezultatu, powinniśmy zarazem porównać ogólną liczbę przestępstw a mianowicie ilość przestępstw w poszczególnych kategoryach także z ilością, jaką wykazują inne prowincye monarchii pruskiéj.

Nie możemy naturalnie porównywać dzielnic naszych pod wielu względami z dzielnicami zachodnio-pruskiemi, posiadającemi nie tylko ludność jednolitą, ale i zupełnie odmienne warunki bytu mieszkańców, tak pod względem politycznym, jak i ekonomicznym, a mianowicie pod względem oświaty. Porównania nasze odnosić się mogą *przeważnie* tylko do tych dzielnic, które w przybliżeniu, chociaż jedynie pod względem ekonomicznym posiadają podobne dzielnicom polskim warunki bytu. Pod względem politycznym i pod względem oświaty odznaczają się bowiem prowincye polskie położeniem nad wyraz smutnem i opłakanem, jakiego inne czysto niemieckie dzielnice wcale nie znają, czego zresztą nikt zaprzeczyć nie zdoła. Dalej porównać możemy i poszczególne *obwody*, zamieszkałe przez ludność polską podzieliwszy je na mniéj lub więcéj zgermanizowane lub polskie, pomiędzy sobą. Uwzględniając wszystkie te okoliczności, dopiéro do rzeczywistego rezultatu dojść zdołamy.

Faktem niestety jest, iż pod względem ogólnéj ilości popełnionych zbrodni i przestępstw zajmują dzielnice dawniéj polskie w każdym niemal roczniku statystycznym pierwsze miejsce. W r. 1885 np. wykazywały przestępców kryminalnych:

W. Ks. Poznań.:	20,902	czyli 1,22%	ludn.
Prusy zachodnie:	16,767	„ 1,19%	„
Obw. rej. opols.:	18,214	„ 1,22%	„
Podczas gdy:			
Prusy wschod.:	23,291	„ 1,19%	„
Drugie dwa obwody ślązkie:	20,560	„ 0,78%	„
Brandenburgia (bez Berlina):	14,984	„ 0,64%	„
Pomorze:	10,891	„ 0,72%	„

Inne środkowo lub zachodnio pruskie prowincye wykazywały w roku tym jak zwykle znacznie mniejszą ilość przestępców kryminalnych. Liczba ich wynosiła np. w Hanowerze 0,56% ludności, w Saksonii 0,60%, w Westfalii 0,45%, w Prowincyi Nadreńskiéj 0,47%, w Hesyi Nasawskiéj 0,60% i t. d. Podobny stósunek trwał jeszcze i w roku 1886, z tą jedynie różnicą, iż podczas gdy we wszystkich niemal prowincyach monarchii pruskiéj ilość przestępców kryminalnych mniéj lub więcéj wzrosła, zmniejszyła się ona we W. Księstwie Poznańskiém o blizko 900 głów, co atoli poprzedni stósunek o drobnostkę zaledwie zmieniło.

Z powyższego zestawienia wynikałoby więc, iż poziom moralności znajduje się we W. Księstwie Poznańskiém, w obu prowincyach pruskich, oraz w obwodzie rejencyi opolskiéj na Ślązku, a więc w dzielnicach zamieszkałych przeważnie lub częściowo przez ludność polską, na najniższéj stopie. Zaprzeczyć tego w żaden sposób nie można, iż ta ogromna ilość przestępstw i zbrodni popełnionych w tych właśnie dzielnicach, jest faktem bardzo smutnym. Ażeby atoli fakt ten dobrze zrozumieć i ocenić, następujące rozważyć należy okoliczności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Głos tryumfu z Watykanu.

W chwili, kiedy senat włoski dekretuje przyjęcie nowego kodeksu karnego, który faktycznie znosi ustawy gwarancyjne i w niebywały dotąd sposób krępuje swobodę Kościoła, — w téj saméj chwili organ papiezki „Moniteur de Rome“ podnosi okrzyk tryumfu i w obszernym artykule („*Le Pape à l'étranger*“) stara się udowodnić, że dnie niedoli i poniżenia Stolicy św. już policzone, i że niebawem nadejdzie dzień ostatecznego i stanowczego zwycięztwa. Trudno rozstrzygnąć na razie, o ile wywody rzymskiego dziennika opierają się na uzasadnionych kombinacyach i obliczeniach, w każdym razie warto poznajomić z niemi choć w streszczeniu naszych czytelników.

„Kwestya rzymska — pisze „Moniteur“ — przechodzi obecnie jednę z najosobliwszych i najbardziéj pouczających faz, jakie znać może historya. Nigdy sprawa Papieża nie rozbrzmiewała tak żywo i tak daleko. Pragnąc ją uśmiercić na Kalwaryi, przeciwnicy nasi przyczynili się do tego, że zabłysnęła tryumfalnie na świetlanych wyżynach Taboru. Jakkolwiek Papież cierpi z powodu swego odosobnienia i przymusowego zamknięcia, sprawa jego wolności i niezależności święci jedno z tych zwycięztw moralnych, które poprzedzają i przygotowują ostateczne zwycięztwa. Ostatnie wypadki posłużyły jako fajerwek, aby w pełném świetle przedstawić tę instytucyą rzymskiego pontyfikatu, jego znaczenie dla równowagi socyalnéj i politycznéj świata. W pewnych sferach liberalnych można było dotychczas przeciwstawiać kwestyi papiezkiéj pewien spokój obojętny, gdyż miało się wymówkę nieznajomości położenia lub braku interesu; ale gdy wydarzenia nadzwyczajne płyną przed nami tak blisko, że je prawie dosięgnąć możemy, pełnemi żaglami, z rozwiniętym sztandarem, jak gdyby mówić chciały. *A wy co na to?* — gdy się ma prawdziwy zmysł polityczny, gdy się ma w duszy choćby najmniejsze zamiłowanie do rzeczy wielkich lub w sercu najmniejszą aspiracyą do kultury i rozwoju ludzkości, ta obojętność ustaje, i to co wczoraj na próżno usiłowało zwrócić na siebie naszą uwagę, uderza nas dzisiaj jak objawienie.

„Taka jest zmiana, która się dokonała w około nas w sprawie rzymskiéj pod wpływem ostatnich wydarzeń. Rządy i osoby prywatne, przeciwnicy i przyjaciele, protestanci i katolicy, przyjrzeli się uważnie téj kwestyi papiezkiéj i powitali w niéj jeden z najbezpośredniejszych i najbardziéj ożywionych czynników równowagi europejskiéj.

To przebudzenie się przybrało rozmiary istotnie niesłychane w świecie katolickim. Każdy dzień przynosi nam nowy protest, nowy dowód solidarności, to odosobnionego biskupa, to znowu episkopatu, a nawet całego narodu, — to jakiego kongresu, to znowu przypadkowego zebrania. Jestto jedna z największych manifestacyi, jakie zna nasza epoka; jest to pod pewnym względem moralny zabór Rzymu przez chrześciaństwo; jestto niezbitem i tryumfalnem stwierdzeniem, że papieztwo i pontyfikat rzymski są wspólnym skarbem świata katolickiego, który należy do Rzymu, tak jak metropola znowu ze swéj strony należy do prowincyi chrześciańskiéj Rzeczypospolitéj.

Czem się tłomaczy to pospolite ruszenie całego pokolenia i to uroczyste święcenie broni, zanim przyszło do wielkich walk? Jakiż nowy interes, jakaż potężniejsza siła wlała tego ducha w dusze i rozpowszechniła go po całym świecie?

Oto katolicy, przestraszeni bezczelnością swych przeciwników, poznali lepiéj, aniżeli kiedykolwiek, że prawem zasadniczem, interesem wyższym, bezwględnym to wolność papiezkiego Rzymu i zwierzchnicza niezależność Papieża.

„Oto przekonali się, że wolność prowincyi kościelnych jest najściśléj zsolidaryzowaną z wolnością Stolicy św. Zrozumieli oni, że dozwolić swobodnego biegu wypadkom i patrzeć bezczynnie na najradykalniejsze zamachy, to znaczy wydać władzę duchową i wolność zewnątrzną Stolicy św. na łup namiętności sekt, które nas przytłaczają swém zbrodniczém doświadczeniem. Swiat katolicki poznał doniosłość sytuacyi — zadrzał — i zaprotestował.

„Ten sentyment wyraża niezaprzeczoną rzeczywistość. Tak, kwestya rzymska nabrała wyższego interesu, który zaćmił wszystko inne. Rząd włoski rozpoczął ten szereg demonstracyi wojną najsystematyczniejszą przeciwko prawom i interesom Stolicy św. Jego dyplomacya, jego polityka wewnętrzna, rozwój jego rządów kościelnych, wszystko to czerpie swe istnienie w sprawie papiezkiéj, jako w swém źródle pierwotném. Prowokacyjne przystąpienie do potrójnego przymierza, kodeks karny, ustawy szkólne, przytłumienie wszystkich żądań papiezkich: wszystko to wynika z tego systemu i stoi z nim w pośrednim i bezpośrednim związku.

„Jeżeli rząd udziela pilnego ucha sprawie Papieża, jeżeli jéj poświęca gorliwą czynność, czyż mogą katolicy milczeć i stanąć z założonemi rękoma?

„Czyż mogą nasi przeciwnicy mieć jeszcze prawo uskarżania się na to, co nazywają interwencyą obcą, gdy oni to właśnie jej wzywają, prowokują i narzucają ją?

„Objawy te czyż nie są naturalnym wynikiem postępowania rządu?

„Umysłom politycznym w Europie, rządom samym nawet otwierają się oczy na tę dotykalną rzeczywistość. Tak z Paryża jak z Petersburga, z Wiednia jak z Londynu, z Madrytu i Berlina nadchodzą objawy zainteresowania się, namacalne dowody niezaprzeczonéj przewagi papieskiego Rzymu.

„W Rzymie to układa się dzisiaj wielka polityka międzynarodowa. Rzym stał się znowu, jak za czasów inwazyi i przeistoczeń historycznych, najpewniejszém i najdokładniejszém obserwatoryum społecznem i politycznem: tam to nawiązują się a być może i rozejdą się przymierza lub nieprzyjaźnie, które zakończą dzieje dwudziestego stulecia i rozrządzać będą jutrem Europy. Gdzież mąż stanu tyle naiwny, lub tak zaślepiony, by nie zdawać sobie sprawy z tych faktów? Któż zaprzeczy jeszcze, że kwestya rzymska tworzy węzeł ogólnego położenia i równowagi europejskiéj? Można być stronnikiem tego lub owego przymierza, téj lub owéj kombinacyi, można być prostym tylko widzem, lecz wszyscy przejmują się coraz więcéj tą prawdą historyczną, że Rzym ściąga na siebie oczy, jako pewnego rodzaju laboratoryum przyszłości.

„Czyż więc na katolików nie powinno wpłynąć takie położenie? Kiedy Europa polityczna śledzi tę walkę bacznêm i prawie niecierpliwém okiem, kiedy interesa ogółu łączą się z sprawą Papieża w sposób dotąd niebywały i kiedy wszystko obraca się około Watykanu i Rzymu, jako swego naturalnego środka, katolicy więcéj niż ktokolwiek inny mają prawo i obowiązek stwierdzania swych obaw i głoszenia swych nieśmiertelnych praw.

„W ich oczach bowiem kwestya rzymska ma nie tylko charakter społeczny i kosmopolityczny, lecz jest nadewszystko sprawą główną, która zajmuje ich sumienie, ich wolność, ich przyszłość.

„Oto źródło, oto znaczenie żądań katolickich. Gromadzą się one ze wszystkich punktów horyzontu, przepływają morza, unoszą się nad wszystkiemi strefami i wszystkie koncentrują się w Rzymie, by utworzyć jakby świętą krucyatę za najdostojniejszą ze spraw.

„Katolicy protestowali wczoraj, protestują dzisiaj i będą protestwali jutro.

„Ruch ten wzmaga się i wzmódz się powinien. Wszyscy spełnią swój obowiązek.“

Półurzędowe nagany.

Organa półurzędowe starają się obecnie pogodzić poważnione w walce wyborczéj stronnictwa kartelu, ażeby podczas zbliżających się sesyi parlamentu i sejmu pruskiego zawsze i wszędzie znowu szły ręka w rękę. Nie da się to atoli rychléj przeprowadzić, dopókąd poszczególne stronnictwa posiadać jeszcze będą chociaż odrobinę własnych poglądów i stronniczych właściwości. Prasa półurzędowa uważa więc przedewszystkiém za swój obowiązek wszystkie te właściwości poszczególnych stronnictw przytłumić i zamienić kartel w posłuszne na każde skinienie narzędzie bez własnéj woli i własnych zapatrywań. Takiém narzędziem w ręku rządu jest dzisiaj już stronnictwo wolnokonserwatywne, baczne ze służalczą usłużnością na każde skinienie ministrów. Wolnokonserwatyści żadnéj téż nagany lub pochwały dzisiaj już nie potrzebują. Zabiegi prasy półurzędowéj odnoszą się więc tylko do stronnictw krańcowo-konsorwatywnego i narodowo-liberalnego, które stoją w podejrzeniu, iż posiadają jeszcze resztę samodzielnéj woli i własnych poglądów.

Narodowym liberałom starano się już przed kilku dniami w „Polit. Corresp.“ dowieść, iż całe swe powodzenie zawdzięczają jedynie księciu Bismarckowi, a zatém z wdzięczności zawsze i wszędzie słuchać go powinni. Ten sam manewr wykonuje dzisiaj organ kanclerski względem krańcowych konserwatystów. Obie te admonicye wypracowane zostały według jednéj i téj saméj recepty, obie bowiem posługują się stronnictwem centrum i dr. Windthorstem niby strachem na nieposłuszne dzieci kartelowe.

Inną wspólną właściwością obu elaboratów są zawarte w nich pochlebstwa i groźby. O ile bowiem oba elaboraty nie szczędzą tym, którzy bez namysłu i oporu podążą za głosem piszczałki rządowéj, słodkich słówek, o tyle zwracają mianowicie upartym konserwatystom na to uwagę, iż każdy ich sojusz z stronnictwem centrum surową pociągnie za sobą karę. Centrum uchodzi więc w oczach rządu za najsroższego wroga, ponieważ jest pod każdym względem samodzielném i za cenę łaski rządowéj zasad swych nie sprzeda. Nie mogąc atoli zwalczyć zbyt silnego wroga tego przy wyborach, starają się organa półurzędowe osłabić go przez zupełne odosobnienie. Zamiar ten był i jest głównym motywem związku kartelowego. Wypowiedziano go téż w obu elaboratach sucho i otwarcie temi mniéj więcéj słowy: „Srodkiem zaradczym przeciwko szerzeniu się wpływów Windthorsta powinna być *jedność* stronnictw rządowych.“ Ażeby zaś więcéj jeszcze konieczność jedności środkowéj umotywować, dodano w następném zdaniu do poprzedniego oświadczenia wcale nie dwuznaczną groźbę: „Jeżeli pomimo to konserwatyści odważą się w danéj chwili zawrzeć przymierze z frakcyą centrum, to potrzeba będzie tylko skinienia rządu a stracą oni przy najbliższych wyborach co najmniéj ⅔ krzeseł na korzyść stronnictw wierniejszych. Ten sam los spotka narodowych liberałów, jeżeli odważą się na chwilę chociaż połączyć się z wolnomyślnymi.“

Podobne groźby i zaklęcia pojawiały się mianowicie w ostatnim czasie bardzo często i zbyt silnego wrażenia na umysły zagrożonych prawdopodobnie nie wywrą. Dla nas zaś jest ważniejszym ustęp rzeczonego elaboratu organu kanclerskiego, w którym spotykamy krótki rzut oka wstecz na przebieg walki kulturnéj. Oto organ kanclerski zarzuca obu stronnictwom środkowym, to jest krańcowo konserwatywnemu i narodowo-liberalnemu, iż mimowoli, błędném i niezręczném postępowaniem swém wspierali jedynie działalność i wzmacniali powagę frakcyi centrum. Błędem takim miała być, zdaniem organu kanclerskiego, opozycya konserwatystów przeciwko przeprowadzeniu ustawy o nadzorze szkoły, przyczém pojawia się znowu w łamach „Nordd. Allg. Ztg.“ stara i oklepana bajka, według któréj rząd, opuszczony naówczas przez konserwatystów, z konieczności rzeczy szukać musiał oparciał na liberalnéj stronie, wskutek czego walka kościelno-polityczna przesunęła się i ze szkodą dla państwa przez tych prowadzoną była w duchu dla Kościoła wrogim, którzy zawsze się têm szczycili, iż „żyć i umierać pragną po za cieniem Kościoła.“

Tłómacząc w ten sposób walkę kulturną w celu oczyszczenia rządu od uczynionego mu tylokrotnie zarzutu, spacza organ kanclerski wszelkie fakta i istotny stan rzeczy. Nikt bowiem nie zniewolił rządu do stawienia projektu owéj ustawy o dozorze nad szkołą, z którą żaden konserwatysta chrześciańskich swych zasad pogodzić nie mógł, a która w Izbie panów przeszła dopiéro po wielu zabiegach i staraniach. Pierwszy ten krok na drodze walki kulturnéj stawiony został przez rząd pruski zupełnie samodzielnie i jeżeli następnie skazano konserwatystów za pomocą zależnych od rządu żywiołów na zagładę, i jeżeli rząd jedynie u liberałów znalazł poparcie w walce kulturnéj, to sam sobie winę tego przesunięcia jéj punktu ciężkości przypisać powinien.

Naiwnem jest także i inne uniewinnienie rządu, jakoby przez tych, którzy „żyć i umrzeć pragną po za cieniem Kościoła“, do rozpoczęcia walki kulturnéj popchnięty został. Dla czegoż bowiem rząd nie wyzyskał wówczas swego prawa *veto*, jeżeli walka zdaniem jego za nadto ku lewicy się przesunęła i dla czego nie użył swych wpływów, któremi doprowadził wówczas stronnictwo konserwatywne do zupełnéj ruiny? Dzisiaj nawet nie waha się rząd z przysługującego mu prawa „veto“ korzystać; nie znosi bowiem dotąd prawa o wydalaniu duchownych, pomimo iż w parlamencie zniesienie prawa tego kilkakrotnie już uchwalono. To zwalanie winy walki kulturnéj na narodowych-liberałów, nigdzie prawdopodobnie wiary i uznania nie znajdzie.

Znakomitym jest także ustęp rzeczonego elaboratu organu kanclerskiego, w którym spotykamy następującą rewelacyą: „Za pomoc, udzieloną rządowi przez narodowych liberałów, powierzono im w zamian dziedzinę ekonomiczną“. Czyż organ kanclerski wcale nie zauważył, jakie oskarżenie rządu i księcia Bismarcka ustęp ten zawiera? A więc w zamian za pomoc w walce kulturnéj przekazano narodowym liberałom do dowolnego użytku tak ważne pole, jak dziedzinę ekonomiczną? Swietniejszéj rewelacyi trudno zaiste sobie życzyć. Jeżeli tak było istotnie, to dziś już najmniejszéj nie ulega wątpliwości, iż całą ruinę ekonomiczną, plagi „krachu“ i „grynderstwa“ jedynie walce kulturnéj zawdzięczać możemy. Twierdziła to już od dawna katolicka prasa niemiecka, ale zawsze jéj ze strony półurzędowéj przeczono, i dzisiaj dopiero do rzeczywistego przyznano się faktu.

Fałszywém natomiast jest twierdzenie organu kanclerskiego, iż właśnie owe nieszczególne ekonomiczne eksperymenta narodowych liberałów przyczyniły się do wzrostu socyalizmu. Wzrost ten spowodowany został przeważnie zdziczeniem moralném, owém nieuniknioném następstwem walki kulturnéj. Jeżeli więc, jak rząd twierdzi, narodowi liberałowie byli głównymi autorami walki kulturnéj, to zaprzeczyć się nie da, iż dzisiaj ci, którzy starają się o wzmocnienie stronnictwa narodowo-liberalnego, przygotowują zarazem nową walkę kulturną i działają jedynie na korzyść socyalizmu.

Autor zamieszczonego w organie kanclerskim elaboratu nie życzy sobie zresztą wcale wznowienia walki kulturnéj. Zważywszy atoli, iż, jak sam przyznaje, podczas byłéj walki kulturnéj pozwolił się rząd narodowym liberałom popchnąć tak daleko, któż zaręczyć nam może, że przy lada sposobności smutny fakt ten się nie powtórzy? Zawsze zresztą była napaść na centrum zapowiedzią nowych kościelno-politycznych zatargów; dzisiejsza więc napaść na doktora Windthorsta i stronnictwo katolickie uchodzić może za wielce ważny znak czasu i z tego powodu zasługuje na baczną uwagę ludności katolickiéj, zwłaszcza, że napaść ta pojawiła się w organie kanclerskim, w którego łamach przybiera

a

zwykle charakter niezaprzeczonego zwiastuna burzy.

Co za skutki te półurzędowe nagany odniosą, trudno na razie przewidzieć. Stronnictwu centrum nie zaszkodzą one w niczem, podobnie jak tyle innych ciosów, które odbiły się bez skutku od téj rzeczywiście nie zwalczonéj wieży. Z drugiéj zaś strony wątpić należy, ażeby nagany te zdołały zupełnie złamać opór i wzajemną niechęć konserwatystów i narodowych liberałów i zamienić ich w szczerych *przyjaciół*. Gdyby to miało nastąpić, najgorszych rzeczy spodziewaćby się można.

Nowy namiestnik Morawy.

Praga czeska, 18 listopada.

(XX.) Zamianowanie p. *Loebla* namiestnikiem Morawy w szerszych kołach czeskich wywarło przykre wrażenie. Po zamianowaniu hr. Schoenborna ministrem sprawiedliwości, dzienniki czeskie domagały się, aby następca jego umiał po czesku, aby nominacya jego nastąpiła w porozumieniu rządu z klubem czeskim, aby nowy namiestnik był świadomy swéj misyi politycznéj, to znaczy dopomożenia Czechom do większości w sejmie berneńskim i t. d.

Tymczasem nominacya p. Loebla nastąpiła bez wiadomości klubu czeskiego i hr. Taaffe wybrał oczywiście całkiem bezstronnego urzędnika, który w Bernie ma stać po nad stronnictwami, nie zaś uważać się wyłącznie jako protektor jednéj czeskiéj strony.

To też prasa czeska bardzo chłodno przyjęła wieść o nominacyi p. Loebla. Mniejsza o „Narodni listy“, którym także hr. Schoenborn wydawał się nie dosyć gorliwym Czechem. Możnaby chyba podnieść, że organ młodo-czeski, odznaczający się zwykle gorącym zapałem panslawistycznym, wcale nie uwzględnia, że pan Loebl ostatecznie nie jest Niemcem, lecz Polakiem, a zatém Słowianinem. Każdego czynownika moskiewskiego, który przybywa do Polski, aby uciskać ludność polską, „Narodni listy“ każą *nam* uwielbiać jako brata słowiańskiego, natomiast oceniając powołanie p. Loebla na namiestnika Morawy, organ młodoczeski zupełnie zapomniał o solidarności słowiańskiéj!

Staroczeskie dzienniki w artykułach swych podnoszą przedewszystkiém, że p. Loebl nie umie po czesku. „Hlas naroda“ zatém ubolewa, że władza do kraju, liczącego $^4/_5$ (?) ludności czeskiéj, posyła urzędnika nie znającego języka krajowego. To samo podnosi „Politik“, choć oświadcza, że aby sądzić p. Loebla, będzie oczekiwała jego czynów.

Zresztą „Politik“ pomiędzy różnemi depeszami o nominacyi nowego namiestnika Morawy ogłosiła też jedną, która widocznie pochodzi od jednego z wybitnych *konserwatywnych* posłów czeskich (Mattusza?). Depesza ta oświadcza: „O panu Loeblu w kołach parlamentarnych słychać, że jest jednym z najzdolniejszych urzędników i służywszy zawsze w Galicyi, zupełnie wolnym od centralistyczno-biurokratycznych dążności urzędników wiedeńskich. Chwalą jego bezstronność i sądzą dla tego, że dla *drażliwéj i ważnéj posady namiestnika Morawy trudno było odszukać odpowiedniejszéj osoby*“.

Otóż głos poważny, który świadczy, że p. Loebl w poważniejszych kołach czeskich nie napotka na systematyczną niechęć.

Organ morawsko-czeski „Morawska Orlica“ oświadcza: „Spodziewamy się, że nowy namiestnik będzie bezstronnym a zatém w obec nas sprawiedliwym. Jest on pono mężem tego samego kierunku, co ś. p. namiestnik nasz kawaler Kalina, który był w obec nas sprawiedliwym. Kawaler Loebl jest Polakiem i jako taki z góry ma zapewnioną naszą sympatyą. Spodziewamy się, że na tę sympatyą zasłuży sobie czynami“ itd. Cały artykuł „Orlicy“ nacechowany pewnym przyjaznym tonem, jakoż w ogóle prasa morawska pod wpływem ludzi wytrawnych, jak kawaler *Szrom*, który teraz w miejsce Prażaka kieruje stronnictwem czeskiém na Morawie, odznacza się umiarkowaniem i przyzwoitością i unika drażniących a czczych deklamacyi, jakiemi n. p. „Narodni Listy“ ciągle kompromitują Czechów.

W obec silnéj, tradycyjnéj przewagi żywiołu niemieckiego, a niemniéj energicznych rewindykacyi liczebnéj większości czeskiéj na Morawie, stanowisko nowego namiestnika w każdym razie będzie trudnem. Ale p. Loebel, mąż doświadczony i zdolny, zapewne podoła tym trudnościom.

Korespondencye.

Lwów, 17 listopada.

(Nominucya p. Loebla. — Ankieta propinacyjna. — W sprawie układów zbożowych. — Kandydatura do Rady państwa w powiecie lwowskim.)

(a) Niespodzianie zupełnie nadeszła tu z Wiednia wiadomość o nominacyi wiceprezydenta tutejszego namiestnictwa, p. Hermana Loebla, namiestnikiem Morawy. P. Loebl pracuje już dawno w namiestnictwie lwowskim i znany jest jako urzędnik sprężysty, — nie mógłbym go atoli zaliczyć do Polaków, czem go mieć chcą niektóre organa tutejsze.

Mówią tu, że następcą Loebla na urzędzie wiceprezydenta namiestnictwa ma być mianowany hr. Łoś.

Ankieta propinacyjna ukończyła w sobotę swe czynności. Wszystkie zasady wykupna dzisiejszych praw właścicieli propinacyi poddawane były z kolei gruntownemu zastanowieniu. Wszelako większość ankiety złożona z pp. hr. Reya, hr. Romera, dr Pilata i dr. Skałkowskiego, postanowiła nie doradzać wydziałowi krajowemu podjęcia jakiéjkolwiek większéj operacyi, dążącéj do wykupna praw zastrzeżonych uprawnionym ustawą z dnia 30 grudnia 1875 roku, lecz ograniczyła się do wskazania téj za jedynie odpowiednią uznanéj drogi, ażeby kwotę ze skarbu państwa na mocy ustawy o opodatkowaniu wódki przyznaną tytułem odszkodowania za ubytek w propinacyi z powodu podwyższenia podatku wódczanego, przelewać corocznie do funduszu propinacyjnego, zbieranego na mocy ustawy z 30 grudnia 1875, a kapitał w ten sposób powstały, rozdzielić ostatniego grudnia roku 1910 pomiędzy uprawnionych. — Czy wydział krajowy pójdzie za tą radą?

Przy załatwieniu sprawy założenia publicznych składów zbożowych we Lwowie i Krakowie, polecił sejm na ostatniéj sesyi między innemi wydziałowi krajowemu, aby we właściwéj drodze postarał się u zarządów kolei żelaznych o uzyskanie prawa reekspedycyi dla krajowych wolnych składów, a zarazem wezwał rząd, ażeby takie prawo reekspedycyi wyjednał w drodze ustawodawczéj. Owóż celem wykonania powyższego polecenia sejmowego, oraz uzyskania materyału do skutecznego poparcia rezolucyi wystósowanéj do rządu, postanowił wydział krajowy zwołać ankietę, któraby wzięła pod rozwagę i oznaczyła, jak należałoby dla dobra projektowanych wolnych składów uregulować stósunek tychże składów do przedsiębiorstw kolejowych, z któremi składy będą musiały wejść w bezpośrednie stósunki. W skład ankiety téj, która zebrać się ma w wydziale krajowy w dniu 22 b. m. o godzinie 11 przed południem i obradować ma pod przewodnictwem członka wydziału krajowego, dr. Józefa Wereszczyńskiego, zaproszeni zostali: lwowska Izba handlowo-przemysłowa i pp. zastępca dyrektora kolei czerniowieckiéj, Ludwik Wierzbicki, starszy radzca magistratu Łyszkowski i dyrektor banku rólniczego Ksawery Porceri.

Właściciele większych posiadłości w powiecie lwowskim, zebrawszy się wczoraj w południe w sali rady powiatowéj w celu przeprowadzenia wyboru delegata na ogólne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego zastanowili się także nad wyborem posła do Izby deputowanych rady państwa, z kuryi większéj posiadłości powiatu lwowskiego, w miejsce dr. Stanisława Starzyńskiego, który złożył mandat. Wybór posła rozpisany został na dzień 19 grudnia r. b. Zgromadzeni obywatele uchwalili jednogłośnie uznać za swojego kandydata ministra p. Filipa Zaleskiego i upoważnili hr. Russockiego Włodzimierza, ażeby w téj sprawie porozumiał się z właścicielami większych posiadłości powiatów gródeckiego i janowskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 19 listopada. Cesarzowa Fryderykowa wyjechała w niedzielę rano wraz z córkami swemi do Anglii, gdzie dłuższy czas zabawić zamierza.

— *Po Berlinie* obiegają znów pogłoski o ustąpieniu dotychczasowego ministra wojny, który ma podobno objąć dowództwo I korpusu. Jako następcę jego wymieniają szefa cesarskiego gabinetu wojskowego, jener.-porucznika *Hahnkego*.

— *Półurzędowe* organa donoszą, że nadzwyczajne wydatki na wzmocnienie marynarki, wynosić będą nie więcéj jak 9—10 milionów marek.

— *Stronnictwo wolnomyślne* zamierza wkrótce zwołać do Berlina walny wiec swych zwolenników, w celu naradzenia się nad naprawą smutnego położenia swego.

— *W okręgu Melle-Diepholz* w Hanowerze odbyły się w tych dniach wybory uzupełniające do parlamentu. Największą liczbę głosów otrzymał kandydat Welfów, podczas gdy ilość głosów narodowych liberałów zmniejszyła się o blisko 3300. W skutek tego zwycięży kandydat Welfów przeciwnika swego także w wyborach ściślejszych, które niebawem nastąpią. Okręg ten drzerżyli narodowi liberałowie dotąd stale. Liczba głosów wolnomyślnych wzrosła w okręgu tym także z 1100 na 1647.

— *Na żądanie* paryzkiéj ambasady niemieckiéj wydaliła policya z Berlina korespondenta dziennika paryzkiego „France“, p. *Latapich*.

— *Zaburzenia* w wschodniéj Afryce przybierają coraz większe rozmiary. Rokoszanie napastują teraz już wszystkich Europejczyków bez względu na narodowość. Niemiecka załoga w Bagamoyo zniewoloną została miejscowość tę opuścić wskutek żółtéj febry, jaka coraz więcéj wśród niej szerzyć się poczęła. Sułtan Zanzybaru jest chorym i nie wydał dotąd orędzia, w którém zawiadomić miał ludność o rozpoczęciu blokady.

— *Cesarz Wilhelm* był w tych dniach obecnym w katolickim berlińskim kościele garnizonowym podczas aktu składania przysięgi rekrutów katolickich.

— *„Post“ donosi*, iż radzie związkowéj przedłożono już nowy projekt pożyczki państwowéj, mającéj się zaciągnąć na cele wojskowe.

— *Profeser Geffken* wypuszczonym zostanie prawdopodobnie wkrótce na wolność i to głównie ze względu na mocno natwątlone zdrowie.

— *Policya wydaliła* z Berlina także i p. D'Oriot, korespondenta jednéj z gazet paryskich.

ANGLIA.

* Angielscy Biskupi wystósowali do Ojca św. uroczysty protest przeciw zawotowaniu nowego kodeksu karnego przez parlament i senat włoski. Protest ten datowany jest na dniu 10 listopada.

Towarzystwa i Spółki.

W Wągrówcu w czwartek dnia 22 b. m. odbędzie się w hotelu p. Paszewskiego o godzinie 3 po południu walne zebranie połączonych Kółek włościańskich powiatu wągrowieckiego z współudziałem szanownego Patrona p. Jackowskiego.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 20 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Przy seminaryum nauczycielskiem w Rawiczu ustanowiony został wikaryusz ks. Stelter z Bledzewa jako zwyczajny nauczyciel seminaryjny.

* **Przypominamy** odezwę naszą w sprawie 50-letniego jubileuszu p. profesora Jaroczyńskiego. Jak wiadomo, chodzi o zakupno portretu artysty, wykonanego przez niego samego, i ofiarowanie go tutejszemu Muzeum. W dalszym ciągu złożył u nas p. Władysław Motty na ten cel marek 5.

Dowiadujemy się dzisiaj, że utworzył się w mieście osobny komitet, złożony z uczniów profesora Jaroczyńskiego i życzliwych mu osób, który także w publicznéj odezwie wzywa do składek na upominek dla Jubilata.

My naszego pośrednictwa mimo to nie cofamy.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś obraz ludowy Anczyca ze śpiewami i tańcami „Łobzowianie“, komedya Aleks. hr. Fredry (syna) „Posażna jedynaczka“ i komedya z francuskiego „Przysięga Horacego“.

Ceny zniżone.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Przyszłe** posiedzenie wydziału technicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę 21 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt p. Stanisława Zeylanda „O pomnikach budownictwa pelazgijskiego“.

Karol Potworowski,
sekretarz wydziału.

* **Na zebraniu** właścicieli domów, jakie się odbyło w piątek na sali Lamberta, poruczono przewodniczącemu p. Krügerowi, aby wystósować do naczelnego prezesa podanie o przyspieszenie wypłaty zapomóg rządowych dla poszkodowanych powodzian.

* **Centralny komitet** ku żywieniu biednych dzieci szkólnych w Poznaniu zeszedł się dnia 9 b. m. w magistrackiéj sali posiedzeń na naradę, w jaki sposób téj zimy o ubogie, potrzebujące dzieci szkólne, które nie z winy rodziców głodno i chłodno do szkoły chodzą, lub z tego powodu do szkoły chodzić nie mogą, dbać należy. Przewodniczący, właściciel fabryki p. M. Milch, dziękował najprzód członkom komitetu za ich wielostronną czynność zeszłéj zimy i prosił ich, żeby także w tym roku instytucyą, w któréj dotąd mężowie różnych stronnictw, narodowości i różnego wyznania czynny brali udział, popierać zechcieli. Prawdopodobnie liczba potrzebujących dzieci szkólnych téj zimy się znacznie powiększy, gdyż dzieci V szkoły miejskiéj wyłącznie (1316 dzieci), a dzieci I i II szkoły miejskiéj (po 1050 dzieci) po większéj części należą do części miasta powodzią dotkniętéj. Niestety, starania niektórych członków komitetu, w imieniu których p. dr. Jerzykowski przemawiał, aby komitet po prawym brzegu Warty do wspólnego działania nakłonić, pozostały już po raz trzeci bez skutku, bo tamten komitet chce na swoją rękę się żywieniem dzieci szkólnych, należących po większéj części do III szkoły miejskiéj (1070 dzieci) zająć.

Uradzono, żeby téj zimy znowu urządzić śniadalnie dla I, II, IV i V szkoły miejskiéj, w którychby z 5179 dzieci 100 najuboższych rano otrzymywało ciepłe śniadanie. Oprócz tego wyznaczono dla dzieci mieszkających na Chwaliszewie, a uczęszczających do I i II szkoły miejskiéj, dziennie 8 porcyi śniadania. Komitet zamyśla koszta ztąd powstałe tak jak w zeszłym roku pokryć z dobrowolnych składek, których zbieraniem się członkowie komitetu zajmą. W tym celu rozdano pomiędzy członków komitetu listy składkujących. Do komitetu należą następujący panowie:

Annus, radzca miejski; Andrzejewski, fabrykant obuwia; Appel, kupiec; Cichowicz, kupiec; Dreyzehner, kupiec; Driesner, nauczyciel; Fontanne, redaktor; Franke, rektor, sekretarz; Gensichen, radzca obrachunkowy; Jachnikowski, nauczyciel; dr. Jerzykowski, lekarz praktyczny, zastępca przewodniczącego; Kantorowicz Feliks, kupiec, podskarbi; Kasprowicz, dentysta; Kirsten, kupiec; Klösel, rektor; Krysiewicz Stan., właściciel domu; dr. Landsberger, lekarz praktyczny; Lehmann, rektor; dr. Lewinski, rzecznik; Lissner, kupiec; Luziński, kupiec; Markus, rektor; M. Milch, właściciel fabryki, przewodniczący; Nowakowski, nauczyciel; dr. Osowicki, lekarz praktyczny; Raschke, nauczyciel, Rosenfeld, radzca handlowy; Schiff Bertold, kupiec; Wyszyński, rendant; dr. Zielewicz, lekarz praktyczny.

Do zarządu obrano ponownie właściciela fabryki, p. M. Milcha na przewodniczącego, p. dr. Jerzykowskiego na jego zastępcę, p. Feliksa Kantorowicza na skarbnika i pana rektora Franke na sekretarza.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **W Obornikach,** jak to już wczoraj pokrótce donosiliśmy, zdarzyło się w niedzielę wielkie nieszczęście. Obecnie dochodzą bliższe szczegóły o tym wypadku. — Ostatnia powódź, jak wiadomo, zniszczyła na Warcie most w Obornikach, który zastąpiono następnie prowizorycznym mostem pontonowym, wybudowanym przez pionierów wojskowych z Głogowy. Ostatnie kry na Warcie pospychały pontony, tak że komunikacya została przerwaną i chyba łodzią można się było przez Wartę przeprawiać. Jakoż w niedzielę ku wieczorowi wiele ludu się przeprawiało z jednego na brzeg drugi rzeki. Łódź prowadzoną była na lince, która pękła w chwili, kiedy ta znajdowała się na samym środku rzeki, a że za wiele naraz zabrano ludzi, prąd ją wywrócił i wszyscy wpadli do wody. Zdołano większą część ludzi, przeważnie z Obornik, wyratować, w czém, jak mówiono, bardzo się przysłużył pewien siodlarz, który co dopiero powrócił z Objezierza, gdzie był na robocie. Około 5 do 8 osób utonęło i ciała ich uniosła woda ku Obrzycku; jedni nawet twierdzą, iż utonęło jeszcze więcéj ludzi, czego na razie stwierdzić nie było można, gdyż byli to ludzie przeważnie okoliczni. — Straszny miał się przedstawiać widok, gdy patrzano na tonące kobiety i dzieci, wyciągające ręce z wody o pomoc, z którą im przyjść ku wielkiemu żalowi już nie zdołano. Żal i przygnębienie w całém mieście ogromne. Powszechnie żalą się na komisyą powiatową, któréj podobno rzeczą było więcéj dbać o bezpieczeństwo życia ludzkiego i postarać się o bezpieczny pram, aby komunikacyą jakąbądź co rychléj przywrócić. Już dawniéj wysłano na nią zażalenia do naczelnego prezesa i ministra, na które dotąd odpowiedzi nie nadeszły. Zapewne śledztwo z powodu nieszczęścia tego zarządzone wykaże, czy i o ile spada wina na komisyą powiatową. — Inni twierdzą, że tylko jeden 14-letni chłopak utonął.

* **Gniezno,** 19 listopada. (J. R.) Donoszę Szan. Redakcyi o naszym koncercie amatorskim, a mianowicie o stronie finansowéj, która wypadła nad spodziewanie świetnie. Niech mi tutaj wolno będzie złożyć publiczne podziękowanie Szanownym Paniom tak z miasta, jak z okolicy, które pamiętały o naszéj wencie i z prawdziwie polską ofiarnością przysyłały to, „czém chata bogata.“ Goście przybyli na salą umieli uznać tę gotowość do ofiar na cele dobroczynne i hojnie płacili pięknym młodym panienkom, stojącym za bufetem — za wszystko, co im ofiarowały, począwszy od bukiecików, a skończywszy na pasztecie.

Po zapłaceniu wszystkich wydatków i kosztów, pozostało czystego doahodu **marek 600,** wyraźnie sześć set, co w każdym razie na nasze stósunki jest sumą bardzo pokaźną.

O ile słyszałem, suma ta użytą została w ten sposób, że:

1) 400 marek obrócone będą na gwiazdkę dla biednych dzieci.

2) 150 marek ofiarowano obu Towarzystwom św. Wincentego à Paulo po marek 75 na każde.

3) Resztę złożono na ręce p. Wierzbickiego, który ze znaną powszechnie energią i gorliwością, w dobrze zrozumianym interesie naszéj dziatwy, pracuje nad tém, aby utworzyć fundusz żelazny, mogący *odsetkami* wystarczyć na cel powyższy. Szczęść Boże! Cel wspaniały, a odwaga zdobi nie tylko rycerzy, ale także i finansistów.

Czasu swego komitet zajmujący się urządzeniem koncertu, zda szczegółowo sprawę z dochodów i rozchodów.

Inicyatorom, a mianowicie paniom Langowéj i Wierzbickiéj w imieniu biednéj dziatwy naszéj serdeczne „Bóg zapłać!“ To samo paniom, które z niestrudzonym zapałem zbierały mareczki za bufetem — mianowicie zaś tym, którzy śpiewem i grą przyczynili się do spędzenia miłego wieczoru i urozmaicenia tak piękné zabawy.

W téj chwili otrzymuję „Kuryera“ i spostrzegam, że mnie już ktoś wyprzedził w opisie koncertu i przedstawienia pięknych obrazów znikających. Usłużny koleżka zrobił mi miłą niespodziankę, — niech atoli będzie łaskaw pozwolić, że i ja mu się wywdzięczę uzupełniając jego doniesienie pełną uznania wzmianką dla pani dr. K., która prawdziwie artystyczną grą na fortepianie, a mianowicie wykonaniem Etudy Chopina, marsza węgierskiego i polki królewskiéj Raffa wywołała grzmot oklasków i wysokie uznanie znawców gry na fortepianie. Bóg zapłać.

* **Posady** fizyków powiatowych w nowych powiatach witkowskim i wieleńskim, z pensyą 900 marek są do obsadzenia. Podania wnieść należy w przeciągu 6 tygodni do król. rejencyi, wydział spraw wewnętrznych w Bydgoszczy.

* **Rawicz.** W dniu 14 b. m. naliczono tu 379 koni i 563 sztuk bydła rogatego.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. wikary Felckowski z Oliwy ustanowiony został administratorem parafii Nowocerkiewskiéj pod Chojnicami, ks. wikary Tusch przeniesiony z Lissewa do Oliwy a ks. Chamier Gliszczyński z Pokrzydowa do Lissewa.

* **Brodnica** Naczelny prezes Prus Zachodnich, Leipziger, zabawiwszy w towarzystwie prezesa rejencyi bar. Massenbacha w mieście naszém, gdzie zwiedzał rozmaite zakłady, udał się następnie do Niewierza, dokąd przybył również prezes komisyi kolonizacyjnéj, naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego hr. Zedlitz, oraz prezes komisyi jeneralnéj Beutner z Bydgoszczy, wraz z kilku radzcami celem ustanowienia planu kolonizacyjnego téj na kolonizacyą zakupionéj wsi polskiéj.

* **Berlin.** Posiedzenia Towarzystwa „Stella“ odbywają się w tém półroczu co niedzielę od godziny 9 wieczorem przy Koppenstr nr. 58 w lokalu p. Schürmera.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 21go listopada Ofiarowanie N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 33. Zachód o godzinie 3 minut 58.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Tygodnika Ilustrowanego“** nr. 306 zawiera: Artykuły: Wiadomości dworskie. — Czy wysyłać i czy jechać? przez Józefa Keniga. — Magdusia, obrazek malowany w słońcu przez Sewera. — Razem (wiersz) przez Szczesną. — Miłość w poezyach Krasińskiego przez Stanisława hr. Tarnowskiego (ciąg dalszy). — Kronika tygodniowa przez Quisa. — Polacy w Hiszpanii przez Al. K. — Z piśmiennictwa skandynawskiego przez J. S. (dokończenie). — Nasze ryciny. — Kronika naukowa przez J. K. Potockiego. — Wybory pruskie przez Borzywoja. — Listy z podróży po Afryce przez Aleksandra M. Jawornickiego, VI. — Silva rerum. — Przegląd piśmienniczy. — Ogłoszenie.

Dodatek: Jarema, powieść Jana Zacharyasiewicza (ark. 9-ty). — W więzach, powieść w dwóch tomach Ouidy (ark. 18-ty).

Ryciny: U studni, rysunek oryginalny M. Pociechy. — Przed karczmą, rysunek oryginalny W. Podkowińskiego. — Parki, rysunek z obrazu Pawła Thumana. — Wypadek z niedźwiedziem, rysował W. Podkowiński. — Na polowanie, rysunek oryginalny Stanisława Wolskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 listopada.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Szulczewski z synem ze Staszewa, Milewski z Torunia, Hirschberg i Wolfsohn z Berlina, Frankenstein z familią z Berlina, Wolfsohn z żoną z Wrocławia, Cohn z familią z Wolsztyna, Wolfsohn z familią z Nowegomiasta, Cohn z żoną z Berlina, Graupe z familią z Babimostu, Simonsohn z familią z Berlina, Levinthal z żoną z Berlina, Rother z żoną z Babimostu, pani Kobyliner z Kórnika, Klopstock z familią ze Starogrodu, Wolfsohn z familią z Lwówka.

Telegram giełdowy

Berlin, 20 listopada 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	19	20
Pszenica słabiéj.		
na listopad-grudzień	181 —	179 25
na grudzień	181	179 50
na kwiecień-maj	204 —	203 25
Żyto słabiéj.		
na listopad-grudzień	153 —	152 25
na grudzień	153 —	152 25
na kwiecień-maj	158 25	158 —
Oléj rzep. staléj.		
na listopad-grudzień	58 50	59 10
na kwiecień-maj	57 80	58 60
Okowita stale.		
eksportowa	34 —	34 —
na listopad-grudzień	33 80	33 80
na kwiecień-maj	35 70	35 70
na maj-czerwiec	36 20	— —
spożywcza	53 20	53 10
na listopad-grudzień	52 90	52 90
na kwiecień maj	55 —	55 10
na maj-czerwiec	55 50	— —
Owies		
na listopad-grudzień	134 25	134 25
Wyp żyta wsp.		600
Wyp.-okowity kw. eksportowa	10,000	40,000
„ „ „ spożywcza.	40,000	40,000

Kurs z dnia	17	19
Consol. 4%	107 70	107 80
Consol. 3½%	103 90	103 00
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 20	101 10
Poznańskie listy rentowe	104 50	104 40
Austryackie banknoty	167 30	167 40
Austryacka renta srebrna	68 75	68 60
Rosyjskie banknoty	205 —	206 40
Rosyjskie consol. 1871	97 60	97 80
Rosyjskie listy zastawne	90 90	91 —
Polskie 5% listy zastawne	— —	60 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	— —	54 50
Węgierskie 4% renta złote	83 75	83 80
Austryackie kredytowe akcye	158 40	159 10
Austryackie francuskie koleje	105 90	105 60
Lombardy	40 90	40 60
Usposobienie stałe.		

Szczecin, 20 listopada 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica słabo.		
na listopad-grudzień	188 50	188 —
na kwiecień-maj	196 50	195 —
Żyto spok.		
na listopad-grudzień	151 —	150 50
na kwiecień-maj	155 50	154 50
Olej rzep. niżéj.		
na listopad	57 50	57 50
na kwiecień-maj	57 50	57 50
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	52 80	53 —
„ ekspertowa.	33 —	33 40
„ na paźdz.-listop. eksp.	32 70	32 70
„ na kwiecień-maj eksp.	35 20	35 20
Petroleum		
w miejscu.	12 50	— —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 19 listopada 1888 r. o 16 godzinie rano.

Stacya.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	756	Płd.Z.	6	deszcz	11
Aberdeen . . .	746	Płd.Z.	2	pół zachm.	10
Christiansund .	739	Płd.W.	6	deszcz	3
Kopenhaga. . .	751	Płd.Z.	2	deszcz	6
Sztokholm . . .	744	Z Płd.Z.	2	mgła	7
Haparanda . . .	739	spokojnie.		pochmurno	−7
Peterseburg . .	765	Z.Płn Z.	1	śnieg	1
Moskwa . .	—	—		—	—
Kork, Queenst.	761	Z.	3	pogodnie	11
Cherbourg . . .	763	Z.	3	deszcz	10
Helder	757	Płd.Z.	3	pochmurno	9
Sylt	752	Z.Płd.Z.	3	parno	8
Hamburg . . [1]	754	Z.Płd Z.	4	mgła	9
Swinemünde . .	754	Płd.	3	deszcz	4
Neufahrwasser.	754	Z.Płd.Z.	3	zachm.	4
Kłajpeda. . . .	751	Z.	6	pół zachm.	6
Taryż	—	—		—	—
Monaster. . . .	759	Z.	4	deszcz	10
Karlsruhe . .	766	Płd Z.	4	deszcz	9
Wiesbaden. . .	763	Płd.Z.	3	zachm.	10
Monachium . .	767	Płd.Z.	5	zachm.	6
Kamienica . . .	761	Płd.Płd.Z.	5	deszcz	7
Berlin	756	Płd.Z.	5	deszcz	7
Wiedeń	—	—		—	—
Wrocław. . . .	760	Płd.Płd.Z.	4	zachm.	4

[1]) Rano deszcz.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu. [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Nowe głębokie minimum powstało na Płn. od Szkocyi i kroczy widocznie ku W. Barometryczne maximum leży ponad Alpami. Przy dość jędrnym wietrzyku przeważnie z PłdZ. jest ponad Europą centralną ciepło, pomroczno i w wielu okolicach dżdżysto. W Niemczech leży temperatura o 2 do 7 st. ponad normalną.

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Zmienne zachmurzenie, chwilami obciągnięte niebo i niespokojnie, także pogodnie i jasno przy słabych lub silnych, przy wybrzeżach nawet burzliwych wiatrach z obniżającą się temperaturą. Pasami drobne opady. Noc zimna z mrozem i śronem.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Badeńska 4-procentowa pożyczka z roku 1880. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku grudnia. Przeciwko stratom kursu wynoszącym przy losowaniu około 5½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13. za premię 9 fen. za 100 marek.

Berlin, 19 listopada. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 4261 sztuk bydła rogatego. 11278 sztuk trzody chlewnéj, 1321 cieląt. 8426 skopów. — Bydło rogate. Targ był nadzwyczaj lichy i powolny. Na przebieg targu mięsnego wpłynęło wielce łagodne powietrze, tak że rzeźnicy mając jeszcze znaczne zapasy, wstrzymywali się od zakupna. Mnóstwo nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 47—50 mrk., za gatunek II 42—45 mrk.. za gatunek III 34-38 mrk., za IV 28—32 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Oferta na potrzeby lokalne, skoro dotychczas zakaz eksportu istnieje, była za wielką, ztąd targ bardzo powolny. Ceny na towar krajowy spadły o mniéj więcéj 6 mrk.; wszystkiego nie rozsprzedano. Płacono za I gatunek 45—46 mrk. za II gatunek 40-43 mrk., za gatunek III 36—39 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary. Bakońskich (775 szt.) sprzedano stósunkowo mało, płacono 47—48 mrk. przy 45—50 funt. tary za sztukę. Eksport był ożywiony na dworcach, mianowicie w Rummelsburgu. — Cielęta. Targ był lichy i powolny, towar średni i pośledni był trudny do sprzedania. Płacono za gatunek I 46—56 fen., za gatunek II 26—44 fen., za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Chęci do kupna było mało, w skutek czego targ był lichy. Ceny spadły, pozostało około 1800 sztuk nierozsprzedanych. Płacono za gatunek I 40—48 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 55 fen., za gatunek II 26—35 fen. za funt wagi mięsnéj.

(Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.)

(K) **Poznań,** 20 listopada. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: ciepło.

Zboże bez handlu.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —,—. **Wypowiedziano** —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,50 płac., 70-ta 31,90 płac., listopad 50-ta 51 50 płac., 70-ta 31,90 płac., grudzień (50-ta) 51.50 płac., (70-ta) 31.00 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51.50 m. 70-ta 31,60 m, listopad 51,30 mk., grudzień —,— m.

Wrocław, 19 listopada 1888.

Żyto (za 1000 funt.) cicho. wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — ark. na listopad 153,00 płc., listopad-grudzień 153,00 ofiar., grudzień 153.00 ofiar., kwiecień-maj 158,— płc.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 134,00 żąd., listopad-grudzień 131,— płacono.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —— żąd., listopad 59,50 żąd., listopad grudzień 59.00 żąd., kwiecień-maj 59,00 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100% excl. 50 i 70 m. podatku kons.. bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na listopad (50-ta) 51.50 ofiar., (70-ta) 32,00 ofiar., listopad-grudzień 51.50 ofiar., (70-ta) 32,00 ofiar., kwiecień-maj 53.50 ofiar., (70-ta) 34,00 ofiar.

Cena wypowiedziana za dzień 20 listopada: żyto 153,00 mrk., pszenica — mrk., owies 134 00 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 59 50

Cena wypowiedz. okowity (excl. 5 mk. podat. konsume.) na d. 19 listopada (50-ta) 51,50 mrk., (70-ta) 32,00 mrk.

(Ceny targowe z dnia 19 listopada 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki		średni		lekki towar	
	najwyż.	najniż.	najwyż	najniż.	najwyż.	najniż
	M	F	M	F	M	F	M	F	M	F	M	F
Pszenica biała	18	10	17	90	17	60	17	20	16	90	16	40
„ żółta	18	00	17	80	17	50	17	10	16	80	16	40
Żyto	15	70	15	50	15	30	15	00	14	80	14	60
Jęczmień	15	50	14	40	13	80	13	40	12	20	11	70
Owies	13	50	13	30	13	20	13	10	13	00	12	90
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	0	12	50

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	26	10	25	00	23	90
Rzepik zimowy „ „	25	60	24	60	23	50

Bydgoszcz, 19 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 100 klg.

Pszenica: piękna 173—175 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 165 do do 173 mrk.

Żyto: piękne suche 142—145 mrk., pośledni towar taniéj.

Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk. do browarów 134—140 mrk.

Owies nom.. w miejscu według jakości 25 do 135 mark. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 150 60 na pasze 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 51.75 m., 70-ta 32.00 m.

Berlin 19 listopad. Sprawozdanie urzędowe z spirytusu za 10000 kilogr. w miejscu żąd 173 do 206 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący pł. 183—180½—180.75, listopad-grudzień pł. 183—180,50—180,75. grudzień płac. 183—183 25 181. na kwiecień-maj pł. 206.25 204,50—203.75—204. Wypowiedziano 900 ton. Cena wypowiedziano 181 50 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 1 0 160 według jakości; miesiąc bieżący płc. —,—, na listopad-grudzień płacono 153.75—153,00, na kwiecień 153,75 154,00—153,25. kwiecień-maj pł. 158,50—158,75 - 158,25. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 133 do 165 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na listopad-grudzień płac. 134,50—134,50, na grudzień płacono 134.50—134,25, na kwiecień-maj płacono 138,25—138,00. Wypowiedziano 550 ton Cena 134.50.

Kukurudza w miejscu płac. 140—150 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 140.00, na listopad-grudzień 141,00 mrk., na kwiecień-maj 132,0 mrk. Wypowiedziano —— ton. Cena —.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki pł. 58,5 mk.. w miejscu z beczką —, miesiąc bieżący pł. 58,9—59,1, listopad-grudzień pł. 58,3—58,8, kwiecień-maj płc. 57,4—57,9. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono ——. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 53,2 mrk., na listopad i listopad-grudzień płacono 52,8 do 52,9, na grudzień płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 55.1—55,0. Wypowiedziano 40,000 litrów. Cena 53,0 mk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 m. podat konsumc. w miejscu 33,8—34 pł., na listopad. listopad-grudzień i grudzień płacono 33.9 do 33.8, na kwiecie-maj płac. 35,6—35,9 35,7, na maj-czerwiec pł. 36,1—36,4—36,2. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 33,9 m.

Hamburg. 19 listopada. Okowita spok., za listopad —,— żąd., listopad-grudzień 21¾ żąd., grudzień-styczeń 22— żąd., kwiecień-maj 23— żąd.. maj-czerwiec 24¼ żąd. — Kawa good average Santos za listopad 76¾, grudzień 76¾, za marzec 73—, za maj 72¾. Usposobienie potw. Obrót 5000 miechów.

Magdeburg, 19 listopada. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 17,65. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 16,85. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,40. Usposobienie potw. ff. Rafinada chlebowa 28,75, f. Rafinada chlebowa 28,50, miełona rafin. II. z beczką 28,25-miel. Melis I z beczką 26,75. Stale Cukier surowy I. Produkt transito fr. stacek Hamburg, za listopad 13.40 płacono. 13.45 żąd., grudzień 13.40 płac. 13.45 żąd., styczeń 13.50 płac. —,— żąd., marzec maj 13 67½ pł., 13,80 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłane.)

Ważne dla każdego!

kto się bez dobrego zegarka obyć nie może. Ktokolwiek ma zamiar nabyć dobry a tani zegarek srebrny „Remontoir" niech sobie kupi **zegarek z orzełkiem,** a z pewnością pieniędzy nie wyda na próżno! Dla zamiejscowych, którzy takiego zegarka na miejscu oglądać ani ocenić nie mają sposobności. jest dobrze, aby poprzednio zażądali cennika i opisu **zegarka z orzełkiem,** który każdemu chętnie, darmo i franco wysela **W. SZULC, zegarmistrz w Poznaniu, ulica Nowa, Bazar,** u którego **jedynie** są te zegarki do nabycia. — Aby zegarki tego gatunku z łatwością módz odróżnić od innych polecanych zkądinąd w téj saméj cenie, lecz gatunku pośledniejszego, należy uważać na zewnętrzną ich oznakę; każdy bowiem zegarek tego **znakomitego gatunku** ma na kopercie ozdobnie wyrytego **orła w promieniach gwiazdy na giloszowanem tle,** co zarazem stanowi bardzo piękną dekoracyą. Wreszcie ażeby kupującego ochronić w przyszłości od nierzetelnego i wyzyskującego naśladownictwa, jest wyżéj wymieniona oznaka sądownie zapisana, nie wolno jéj zat m nikomu naśladować, a tem mniéj zużyć na zegarki wątpliwéj wartości. (789)

Nadmienia się także, że każdy zamiejscowy nabywca **zegarka z orzełkiem** pod każdym względem nic nie ryzykuje, gdyż w razie, gdyby po odbiorze zegarka kupionego uznać miał, że zegarek taki nie ma wartości zapłaconéj zań sumy, natenczas **zwracają się każdemu pieniądze,** jeżeli zegarek nieuszkodzony w trzech dniach zwróconym będzie. — **Warto się przekonać!**

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Walne zebranie

Towarzystwa Pomocy Naukowéj Im. K. M.

odbędzie się **w Wrześni w hotelu Paprzyckiego dnia 29 b. m. o godzinie 11 przed południem,**

O liczny udział prosi (794)

Komitet.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące nakłady:

Liber Baptisatorum. Copulatorum, Mortuorum,
„ Intentionum Missalium in 4 to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku
„ Conversorum.
Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów.
„ do Egzamenu narzeczonych.
„ do Spisu ludności.
Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
„ Bierzmowanych.
Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.
Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.
Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclessiae caeremoniarum, ex decreto. Synodi Provin. Petricoviensis. ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. Wydanie krakowskie. Oprawne w cenie 6—8 mrk.
Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.
Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.
Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku 10 fen.
X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron prze zło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.
Kalendarz Wieczysty czyli Żywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.
Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor
Kalendarza Wieczystego podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla któréj upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**
Ostatni Wieniec Weteranom z 30-go roku na papierzewelinowym 1,50 m., z przesyłką 1,60 marek.
Katedra Poznańska czyli Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę świątynią archidyecezalną 1 markę, z przesyłką 1,10 m.
Ołtarzyk ku czci Bogarodzicy Maryi str. 192 i XVI 75 fen z przes. 85 fen.

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski nr. 10,

naprzeciw teatru miejskiego,

poleca swój **nowo urządzony** i obficie zaopatrzony **skład porcelany, szkła, lamp, tac i alfenidy „Christofla."** (773)

Specyalność:

kompletne wyprawy i urządzenia hotelowe.

Mam zaszczyt uniżenie zawiadomić Wielm. Panów, iż z dniem 1-go listopada przeniósłem moją (736)

pracownią garderoby męzkiéj

z Szerokiéj ulicy nr. 12 na

Stary Rynek 76

obok pałacu hr. Działyńskich.

Z obfitego zapasu najwykwintniejszych materyi francuzkich, angielskich i krajowych, jako i najnowszych żurnali, wyrabiać będę 20 procent taniéj jak wszędzie, — przytem zwracam Przewielebnemu Duchowieństwu na specyalne zajmowanie się wybornym krojem rewerend z najlepszego sukna francuzkiego. Prosząc o łaskawe względy i poparcie, piszę się uniżony

J. Konopiński.

Majętność Jeżewska z folwarkami

i wieś Koszkowo (795)

jest na 12 lat od 1 lipca 1889 w całości lub podzielona do wydzierżawienia; o warunkach dowiedzieć się można **w Dom. Rogalinie pod Mosiną.**

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po 3%, kwoty większe, każdego czasu płatne po 3½%, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po 4%.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Radlauera

esencya jodłowa

z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych wzmacnia nerwy a oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana 3 złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Bruksel. Butelka po 1 mrk., rozpylacz 1,25 m. Tylko prawdziwe (629)

w Czerwonéj aptece

w Poznaniu, Rynek 37.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Do konserwacyi płci

i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się **mydło ichtyolowe** przeciw upornym **liszajom,** czerwoności rąk i nosów, jak również **na cierpienia reumatyczne,** kawałek po 75 fen.. polecone przez tajnego radzcę Prof. Dr. Volkmanna i tajnego radzcę Prof. Dr. Nussbauma i **Radlauera mydło jodłowo-eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpieli i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzozowo-balsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowem,** mydło smołowcowe, siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen , nadto **Eau de Lys,** medycynalna woda na piegi fl. 1 mk., **Ryszarda Gründera puder łabędzi** pudełko po 60 fen. i 1 mrk **Goldcreame salicylowo-wazelinowe** puszka po 1 mrk. **Drobne migdałowe otrąbki** na upiększenie płci puszka po 50 i 75 fen. (628)

Czerwona apteka,

w Poznaniu, Rynek 37.

Zecera

biegłego w łacinie poszukuje **Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Wielebnemu Duchowieństwu

i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,10 mk.

Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.

Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.

Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku,

Kadzidło i bursztyn.

Leon Siemieniewski,

skład i pracownia obuwia,

Poznań, ulica Bismarka nr. 1,

dawniéj Stary Rynek nr. 34,

poleca swój bogato zaopatrzony **skład wszelkiego rodzaju obuwia** po umiarkowanych cenach. Zamówienia jako i reperacye wykonuje sumiennie z dobrego materyału podług najnowszych fasonów. (770)

Skutkiem przypadkowego zakupna

zimowych materyi na paletoty i ubrania jestem w możności stawić wszelką konkurencyą najlepszemi materyami po nader niskich cenach. (778)

A. Kromolicki,

Stary Rynek nr. 66.

Peklówkę wołową i wieprzową,

Ozory wołowe i wieprzowe, peklowane i wędzone

kiełbasę polską krajaną, świeżą i wędzoną

każdego czasu poleca (798)

skład mięsa M. Zakrzewicza,

Stary Rynek 5.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Alcoholometry

podług najnowszych przepisów urzędu celnego

(Gewichts-Alcoholometer)

poleca

Z. Mazurkiewicz

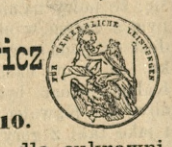

POZNAŃ,

ul. Bismarka nr. 10.

Skład przyborów technicznych dla cukrowni i gorzelni oraz fabryka pasów do maszyn.

Karmelki zaprawione babką, nadzwyczaj skuteczne na **kaszel, chrypkę** i **zaflegmienie,** paczka po 30 fen., pudełko po 50 fen.,

Miód zaprawiony koprem, sok na kaszel, przyjemnego smaku, butelkę po 50 fen. i 1 m. poleca

Karmelki cebulane nadzwyczaj skuteczne na kaszel, chrypkę etc., paczka po 30 fen. (630)

Czerwona apteka

w Poznaniu. Rynek 37.

150,000 Mrk.

pieniędzy pupilarnych jest zaraz do wypożyczenia w wysokości ⅔ taksy landszaftowéj. Zgłoszenia przyjmuje **Karśnicki, Czachóry p. Skalmierzyce.** (799)

Poszukują umieszczenia

od 1 go stycznia:

Kilku ekonomów tak kawalerów jak żonatych, obeznanych gruntownie z uprawą ziemi i chowem inwentarza, a opatrzonych w jak najlepsze rekomendacye z dotychczasowéj pracy.

Dwóch pisarzy z kilkoletnią praktyką, obeznanych dokładnie z rachunkowością i rejestrami gospodarczemi.

Gospodyni, 40 lat mająca z pięcioletniemi świadectwami z ostatniego miejsca, umiejąca zarazem dobrze gotować. pensyi żąda 60 tal.

Bona Polka w średnim wieku zna ąca dobrze krawiecczyznę, mogąca udzielać dzieciom początków nauk. (796)

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. 7.

Osoba

w średnim wieku, obeznana z dobrą kuchnią, praniem i prasowaniem, życzy sobie przyjąć miejsce gospodyni. Oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera sub 790.**

Tryki Rambouillety

od 50 marek, także 100 pięknych macior pochodzenia z Eldeny, w Zielnikach pod Środą. (792)

Braunek.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.